

Czy wysokie podatki są źródłem wolności i dobrobytu?

Autor: Sudha R. Shenoy

Źródło: thefreemanonline.org

Tłumaczenie: Stanisław Kwiatkowski, Michał Żuławiński

W październikowym wydaniu „Scientific American” z 2006 roku, Jeffrey Sachs, doradca ekonomiczny wielu rządów i ONZ, postuluje (po raz kolejny) podwyższenie podatków i zwiększenie ilości urzędników z coraz to większą władzą nad obywatelami. Te nieubłagane konkluzje tym razem podparte są przykładem nordyckim.



Według Sachsa F. A. Hayek, „urodzony w Austrii ekonomista (...) sugerował, że wysokie podatki są «drogą do zniewolenia» i stanowią zagrożenie dla samej istoty wolności”. Dysponujemy na szczęście „szerokim wachlarzem danych empirycznych, który pozwala ocenić [tę opinię] w sposób naukowy”. „Dowody” (jak mówi) pochodzą z porównania nordyckich państw socjaldemokratycznych (Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii) z rozwiniętymi państwami anglojęzycznymi (Kanadą, Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Irlandią, Australią, Nową Zelandią).

Państwa te (jak twierdzi Sachs) sprostały wyzwaniu osiągnięcia „równoważonego rozwoju”: pogodziły „potęgę rynku” z bezpieczeństwem zapewnianym poprzez (państwowe) „ubezpieczenia społeczne”. Udało im się „połączyć szacunek dla sił rynkowych z programami walki z ubóstwem”. I jak się okazało „efekty są zaskakująco dobre” dla gospodarstw domowych o najniższym dochodzie.

Tak więc w państwach nordyckich wśród osób w wieku produkcyjnym dochód na głowę jest o 4.5% wyższy niż w krajach anglojęzycznych, gdzie podatki są niższe. W krajach nordyckich stopa bezrobocia jest tylko nieznacznie

wyższa niż w krajach anglojęzycznych (6.3% w porównaniu do 5.2%). Państwa nordyckie mają dużo wyższą nadwyżkę budżetową, jeśli spojrzeć na jej udział w PKB. W skrócie, mieszkańcy państw nordyckich, średnio rzecz biorąc, wyprzedzają Anglofonów (patrzac na te konkretne wskaźniki).

„Pomimo wysokich podatków” kraje nordyckie rozwijają się dynamicznie: „szastają pieniędzmi na edukację” oraz badania i rozwój (B+R). Załedwie 1.8% PKB idzie na B+R w krajach anglojęzycznych, podczas gdy aż o 2/3 więcej — bo aż 3% — jest wydawane na ten cel w krajach nordyckich. W Szwecji ten stosunek jest najwyższy na świecie — aż 4% PKB. Wszystkie z tych krajów, „zwłaszcza Szwecja i Finlandia” osiągnęły „międzynarodowy poziom konkurencyjności” dzięki rewolucji w technologiach informacyjnych i komunikacji. W dodatku opodatkowanie kapitału jest w państwach nordyckich „względnie niskie”.

W rejonie nordyckim średnio 27% PKB idzie za pośrednictwem rządu na „cele społeczne”; w krajach anglojęzycznych ta wartość wynosi załedwie 17%. Nordycka polityka społeczna jest nakierowana na gwarantowanie „niewykwalifikowanym” zaspokojenia „kluczowych potrzeb, takich jak opieka nad dziećmi, opieka zdrowotna oraz pomoc starszym i niepełnosprawnym”. Nordycka „stopa ubóstwa” wynosi 5.6% — mniej niż połowę tego, co w krajach anglofońskich, gdzie stopa ta wynosi 12.6%.

Jak widać (według Sachsa) wysokie podatki i wysokie „wydatki na cele społeczne” wcale *nie* „skrępowwały wzrostu dobrobytu” w krajach nordyckich: „Von Hayek mylił się. W silnych demokracjach, szczodry system państwa dobrobytu jest drogą do sprawiedliwości, równości i międzynarodowej konkurencyjności”, a nie do zniewolenia.

Sachs mówi, rzecz jasna, w imieniu urzędników państwowych rządu Stanów Zjednoczonych i ich akademickich doradców. Obie grupy mają żywotny interes w podwyższaniu podatków i wydatków oraz w zwiększaniu ilości urzędników. Pozwólmy sobie jednak „w sposób naukowy” jeszcze raz przyjrzeć się temu „szerokiemu wachlarzowi danych”.

(Odkryjemy wówczas, że państwa nordyckie, a szczególnie Szwecja, jest spełnieniem marzeń urzędnika. Średnio ponad połowa dochodu jest konfiskowana przez państwo. To od lat ugruntowane zintegrowanie gospodarek

nordyckich z rozwijającą się gospodarką światową jest źródłem nordyckich dochodów, które następnie są opodatkowywane przez urzędników)

1. Pomiędzy 1960 i 1990 r.: te z państw OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju), które miały największy sektor państwowy (wydatki przekraczające 60% PKB), miały równocześnie *najniższe* tempo wzrostu. Te z mniejszym udziałem wydatków państwa w PKB (poniżej 25%) miały *najwyższe* tempo wzrostu — rozwijały się ponad cztery razy szybciej.

2. Pomiędzy 1990 i 1995 r.: średnie całkowite obciążenie podatkowe wynosiło 61% w Szwecji, 58% w Danii i 55% w Finlandii.

2a. Pomiędzy 1970 i 2003 w rankingach rozwoju gospodarczego OECD: Dania spadła z trzeciego na siódme miejsce; Szwecja z piątego na czternaste; Finlandia podskoczyła z siedemnastego miejsca w 1970 roku na dziewiąte w 1989, po czym ponownie spadła na piętnaste do 2003 r.

2b. W tym samym czasie (1970–2003) Irlandia wskoczyła z dwudziestego drugiego miejsca na czwarte. W 1989 r. irlandzkie podatki i wydatki wynosiły 53% PKB. W 2006 r. spadły do 35%.

2c. W 2004 r.: irlandzka produktywność na godzinę pracy była prawie o 26% wyższa niż finlandzka, o 29% wyższa niż szwedzka i aż o 43.2% wyższa od duńskiej.

3. W latach 1995–2004: Porównując do Szwecji, najniższy dochód rósł ponad sześć razy szybciej w Wielkiej Brytanii, i ponad osiem razy szybciej w Irlandii. W 2004 roku 20% szwedzkich gospodarstw domowych spadło poniżej oficjalnego „progu ubóstwa”, w porównaniu do około 18% w Wielkiej Brytanii i poniżej 15% w Irlandii. Krótko mówiąc, najubożsi zwiększyli swój dochód bardziej w niskoopodatkowanej Wielkiej Brytanii niż w wysokoopodatkowanej Szwecji.

W tym samym okresie, porównując wzrost najniższych dochodów do średniego wzrostu dochodów: Wielka Brytania radzi sobie 2,5 raza lepiej niż Szwecja, podczas gdy Irlandia radzi sobie 2,35 raza lepiej. Innymi słowy: najniższy dochód zbliżył się do średniego dochodu dużo bardziej w

niskoopodatkowanych Wielkiej Brytanii i Irlandii niż w wysokoopodatkowanej Szwecji.

4. Pomiędzy 1981 i 2003 r.: zatrudnienie w sektorze prywatnym urosło o 53% w niskoopodatkowanej Irlandii. W wysokoopodatkowanej Danii wzrost ten wynosił 12% i dotyczył zatrudnienia „niskoproduktywnego” (patrz wyżej, 2c). W wysokoopodatkowanych Szwecji i Finlandii nie powstały *żadne* nowe miejsca pracy w sektorze prywatnym. Innymi słowy, rząd pochłoniął cały wzrost siły roboczej powstały przez 22 lata. Przy tej samej liczbie osób w zatrudnionych w sektorze prywatnym i niskim ogólnym tempem wzrostu, realny dochód był w stagnacji. Z tych, utrzymujących się na stałym poziomie, realnych dochodów ludzie musieli płacić coraz wyższe podatki i utrzymywać rozrastającą się armię urzędników oraz zwiększane wydatki państwa.

5. Według dokumentu przygotowanego dla Europejskiego Banku Centralnego w 2003: Szwecja, Finlandia i Dania mają najbardziej nieefektywny sektor rządowy ze wszystkich państw OECD, jeśli porównywać wykorzystanie środków. W Szwecji te same efekty można by osiągnąć, wykorzystując jedynie 57% środków. Dla Danii wartość ta wynosi 61%, a dla Finlandii 62%. Innymi słowy około 43% środków używanych przez szwedzki rząd jest w efekcie bezużyteczne. W Danii odłogiem leży 39%, zaś w Finlandii 38% środków.

W Szwecji lekarz przyjmował średnio dziewięciu pacjentów dziennie w 1975 roku. W 2005 roku ta liczba pacjentów wynosiła cztery, czyli mniej niż połowę. Ponad połowa wszystkich pacjentów musi czekać ponad 12 tygodni na badanie, a potem co najmniej drugie tyle na początek leczenia. W skrócie rzecz ujmując, dla większości Szwedów okres od umówienia się z lekarzem na wizytę do momentu, kiedy faktycznie rozpocznie się leczenie wynosi w najlepszym wypadku 24 tygodnie. (Lepiej nie chorujcie w Szwecji!)

6. Nawet w późnych latach 80. szwedzcy lekarze pracowali około 57% tyle czasu co amerykańscy lekarze. Już we wczesnych latach 70. lekarze, dentyści, prawnicy i tak dalej pracowali jedynie kilka miesięcy w roku — w celu uniknięcia astronomicznych stawek podatkowych. W latach 70. sprzedawcy pytali się kupujących: „Z rachunkiem czy bez?”, a malarze, mechanicy, hydraulicy i

wielu innych pracowali praktycznie wyłącznie za gotówkę płaconą do ręki. Publikowano całe poradniki dotyczące unikania podatków przy średnim dochodzie.

7a. Faktyczne bezrobocie jest maskowane poprzez kwalifikowanie dużych grup społecznych jako: (a) pracujący w tzw. „make-work jobs¹”; (b) pobierający wcześniejsze emerytury; (c) przebywający na długotrwałych urlopach chorobowych; (d) studenci uniwersyteccy, faktycznie unikający otwartego bezrobocia.

7b. Ryzyko wpadnięcia w tzw. „pułapkę bezrobocia²” jest bardzo duże w Danii i Szwecji. Jeśli wliczyć konieczne wydatki na transport, żywność itp., najniższa płaca brutto jest *niższa* od otrzymywanych świadczeń socjalnych.

8a. Wszystkie duże szwedzkie przedsiębiorstwa — poza jednym — zostały założone w późnych latach 20. Podatki obciążające firmy są niskie, ale bardzo silnie faworyzują istniejące firmy o ugruntowanej pozycji. Dochód przedsiębiorstw nieposiadających własnej osobowości prawnej jest opodatkowany równie wysoko jak dochody osobiste, podczas gdy dywidendy i dochody firm o własnej osobowości prawnej opodatkowane są znacznie niżej. Podatek od zysków kapitałowych jest najwyższy na świecie właśnie w Danii i Finlandii.

8b. Mobilność pracowników jest niska, co obniża produktywność. Pracownicy pozostają na miejscach pracy, które nie odpowiadają ich kwalifikacjom. Około 1/5 pracowników jest nieobecna w danym momencie w pracy — jest to średnio dwa razy więcej niż w latach 70. W 1998 Szwedzi brali średnio 26 dni urlopu chorobowego — i taki stan rzeczy utrzymał się na pewno do 2002 roku. Co więcej, jest wiele innych powodów, dla których pracownicy mogą być nieobecni w pracy, nadal pobierając wynagrodzenie.

„Jeden rozmiar dla wszystkich”

9a. Państwo „dobrobytu” musi — rzecz jasna — operować zgodnie z zasadą „jeden rozmiar dla wszystkich”. W Szwecji państwo zapewnia wszystkim opiekę nad dziećmi, szkolnictwo, usługi medyczne i opiekę nad starszymi, poza drobnymi wyjątkami. Nawet „prywatni” producenci tych usług finansowani są z

podatków. Szwedzkie prawo praktycznie zabrania *bezpośredniego* dostępu do tych usług ze źródeł prywatnych.

9b. System podatkowy, praktycznie rzecz biorąc, zmusza kobiety z dziećmi do pracy, aby ich dzieci mogły trafić do państwowego systemu opieki. Proces ten trwa poczynając od opieki przedszkolnej, a kończąc na opiece poszkolnej dla dzieci starszych. Zmniejsza to rzecz jasna statystyki bezrobocia: opiekujący się dziećmi są „zatrudnieni”, podczas gdy matki zostające w domu zwiększają pulę bezrobotnych.

Prywatna opieka nad dziećmi również opłacana jest przez państwo, przy czym musi oferować ceny na tym samym poziomie, co państwowa. Domowi opiekunowie również są opłacani przez państwo. Urzędnicy mają prawo zakazać każdej dorosłej osobie zajmowaniem się swoim dzieckiem we własnym domu. Nawet opieka nad dziećmi przez członka rodziny musi być zgłoszona do odpowiedniego urzędu pod groźbą postępowania karnego; zaproponowana osoba — nawet babcia — jest sprawdzana pod kątem niekaralności i corocznie wizytowana.

9c. Aż do 1992 roku nie było w Szwecji praktycznie żadnych szkół prywatnych. Następnie wprowadzono bony edukacyjne. Prywatnym szkołom zabroniono pobierania opłat. Wszystkie „prywatne” szkoły opłacane są z podatków i nie wolno im konkurować kosztami.

9d. Zdecydowana większość ludzi jest zmuszona do korzystania z państwowej służby zdrowia. Jedynie jednostki rządowe zakupują niewielki ułamek usług medycznych i opieki nad starszymi od prywatnych dostawców. Koszty prywatnych dostawców są niższe, a zatrudnieni przez państwo wybrańcy cieszą się lepszą obsługą niż dawniej. Jedynie garstka najbogatszych ma prywatne ubezpieczenie zdrowotne.

9e. Emerytury są finansowane z podatku od wynagrodzeń. Istnieją zarówno zryczałtowane, jak i uzależnione od dochodów stawki emerytalne. W latach 90. szwedzcy urzędnicy wymagali, aby *dotatkowo* pracodawcy płacili niewielki ułamek swoich przychodów na prywatny fundusz emerytalny lub, domyślnie, na fundusz państwowy. Wszystkie te płatności są dokonywane za pośrednictwem kolejnych urzędników — płatnicy i ich fundusze nie mają ze sobą żadnego bezpośredniego kontaktu. Ta mało istotna zmiana jest widziana przez polityków, urzędników i ich akademickich doradców oraz dziennikarzy jako

trzęsienie ziemi. Zostało już ogłoszone, że przyszłe emerytury będą na niższym poziomie niż obecne. Jedynie garstka najbogatszych dysponuje prywatnymi programami emerytalnymi.

9f. Jeden aspekt szwedzkiego „państwa dobrobytu” jest szczególnie niepokojący: władza, jaką dysponują pracownicy opieki społecznej nad dziećmi. Dzieci mogą być odebrane rodzicom i skierowane do opieki zastępczej w wyniku szeregu możliwych przyczyn. Odwoływać można się do administracyjnych trybunałów, nie zaś do zwykłych sądów. Cała sytuacja stawia urzędnika w uprzywilejowanej pozycji w stosunku do rodzica. Rodziny zastępcze otrzymują zapłatę wolną od opodatkowania. W wysokoopodatkowanej Szwecji daje to wysoki dochód.

Porównanie z Anglią podkreśla władzę, jaką urzędnicy mają w Szwecji. W październiku 2001 około 21,5 tysiąca pracowników opieki społecznej zostało desygnowanych do „indywidualnego nadzoru rodzinnego”. Oznaczało to jednego pracownika opieki społecznej zajmującego się dziećmi przypadającego na 414 osób w dowolnym wieku. W Anglii było wówczas ok. 33 980 pracowników, którzy zajmowali się dziećmi. Na jednego przypadało więc 1 484 Anglików. W Szwecji było więc 3,6 raza więcej pracowników społecznych ds. dzieci niż w Anglii. Czy faktycznie szwedzkie dzieci są cztery razy bardziej narażone na maltretowanie niż angielskie?

Nie ma więc nic dziwnego w tym, że Szwecja wyprzedza Anglię w ilości dzieci odebranych rodzicom i umieszczonych pod państwową opieką. W 2003 roku jedno dziecko odebrane rodzicom przypadało na 598 Szwedów. W Anglii jedno dziecko przypadało na 836 mieszkańców. Proporcjonalnie 40% więcej dzieci jest odbierane rodzinom w Szwecji niż w Anglii. Czy szwedzcy rodzice są na prawdę o 40% bardziej niekompetentni od angielskich?

Państwowe budownictwo mieszkaniowe

10. Budownictwo mieszkaniowe w Szwecji: państwo dominuje również tutaj. Zaledwie 39% wszystkich mieszkań jest zamieszkanym przez faktycznych właścicieli. Około 21% to prywatne domy do wynajęcia; 20% to komunalne mieszkania do wynajęcia; kolejne 17% to spółdzielnie. Wszystkie one były subsydiowane od lat 20. aż do lat 90. Spółki komunalne otrzymują subsydia z

podatków ogólnych i komunalnych. Płacą jedynie „rozsądne” — to znaczy subsydiowane — odsetki. Ich przychód składa się z czynszów i subsydiów.

Tak więc około 37% wszystkich mieszkań w Szwecji jest budowanych, w dużym stopniu lub całkowicie, za podatki. Zaledwie 50% budownictwa mieszkalnego jest finansowane z prywatnych oszczędności.

Każdy może wynająć mieszkanie komunalne — nie istnieją ograniczenia dotyczące wysokości zarobków. Przedsiębiorstwa komunalne są w myśl prawa zobligowane do zapewnienia dachu nad głową tym o niskich zarobkach. Szwedzcy urzędnicy uważają „segregację względem dochodu” za na tyle niepożądaną, że przyjmują również lokatorów o wyższym dochodzie.

W mieszkalnictwie komunalnym urzędnicy żądają od najemców dokonania oceny lokalizacji, przestrzeni mieszkalnej, standardu i ogólnego wyposażenia, dostępu do publicznego transportu itp. Czynsz ustalany jest poprzez negocjacje pomiędzy przedsiębiorstwami komunalnymi a stowarzyszeniami mieszkańców, ale musi on zawierać ulgę na utrzymanie i pokryć znaczne koszty funkcjonowania przedsiębiorstwa komunalnego.

Najemcy lokali prywatnych mogą w sprawie swoich czynszów wносить skargi do trybunału administracyjnego. W 90% wypadków trybunał po prostu decyduje czy wysokość czynszu jest „racjonalna”. W 10% spraw do czynszu pobieranego przez prywatnego wynajmującego dolicza się 5% wysokości czynszu pobieranego przez przedsiębiorstwo komunalne za porównywalne mieszkanie w tej samej okolicy.

11. Eksport: Norwegia jest jednym z największych na świecie eksporterów ropy z dna Morza Północnego. Czytelnik nie może się o tym rzecz jasna dowiedzieć, więc Sachs o tym milczy. W 2005 roku na 68% norweskiego eksportu składała się ropa i gaz ziemny.

Szwecja, Finlandia i Dania są krajami bardzo silnie zintegrowanymi z gospodarką światową. W 2005 roku handel zagraniczny — eksport i import — stanowił 90% całkowitego produktu Szwecji, 80% Finlandii i 88.5% Danii. Krótko mówiąc, wszystkie trzy państwa są po prostu sektorami gospodarki światowej i były nimi od późnego XIX wieku. Ich główne dobra eksportowe są tymi samymi od drugiej połowy XIX wieku, a w niektórych przypadkach od znacznie wcześniejszego okresu.

Przyjrzyjmy się szwedzkiemu eksportowi za okres od stycznia do sierpnia 2006. Farmaceutyki, substancje chemiczne, metale, maszyny przemysłowe, produkty optyczne — wszystko to stanowiło 28% eksportu. Szwedzkie przedsiębiorstwa eksportowały te dobra od końca XIX wieku. Drewno, rudy żelaza, minerały, żelazo i stal stanowiły kolejne 22%. Szwecja eksportuje te towary conajmniej od końca XV wieku. Telekomunikacja osiągnęła 14.3%. W liczbie tej zawieją się również telefony, które produkowano w Szwecji od końca XIX wieku. „Sprzęt transportacyjny” — Volvo i Saaby — stanowiły 13.8%. Szwecja eksportuje je od lat dwudziestych XX wieku.

Zaawansowana telekomunikacja stanowi jedynie niewielki procent fińskiego eksportu w 2006 roku; większość produktów eksportowych produkowano już pod koniec XIX i na początku XX wieku. Produkty elektryczne i optyczne osiągnęły 24.5%; ścier drzewny, papier i inne produkty drzewne stanowiły 16.2%; metale, maszyny i narzędzia stanowią 26.2%.

Podobny obraz widać w Danii w 2005 r. Eksport artykułów spożywczych (masło, ser, bekon, ryby itp.), drewna i innych produktów podstawowych — istotny już od końca XIX wieku — osiągnął 15.8%. Leki, produkty farmaceutyczne i chemiczne osiągnęły 13.7 %. Maszyny i narzędzia — z których wiele produkowano w Danii od późnego wieku XIX — osiągnęły 26.4%. Tekstylia, ubrania, meble i naczynia szklane — charakterystyczne dla Danii — stanowiły 9.7%, energia 10.3%. (więcej w *Beyond the European Social Model*, red. Lorraine Mullally i Neil O'Brien, Londyn 2006).

12. Jak widać, państwa nordyckie zwiększają swoją produkcję dzięki uczestnictwie w rosnącej gospodarce światowej. Zwiększony dobrobyt jest następnie przejmowany w drodze opodatkowania przez biurokratów, którzy następnie zajmują się jego realokacją. Nieustający trud pracy przeznaczany jest na przekazywanie coraz większych środków w ręce biurokratów.

Jako doradca rządowy, Sachs widzi zapewne działalność urzędników jako źródło wszelkiego dobra, włączając w to konkurencyjność międzynarodową. Ciąg przyczynowo-skutkowy wydaje się jednak bieć w przeciwnym kierunku. Skuteczna integracja z gospodarką międzynarodową generuje środki, które następnie są przejmowane w postaci opodatkowania. Urzędnicy (na podstawie właściwego prawodawstwa) wykorzystują je, aby utrzymać siebie i swoje

rodziny, oraz by wydawać je lub redystrybuować pod postacią rozmaitych świadczeń, czyli emerytur, usług medycznych i edukacyjnych, opieki nad starszymi, opieki nad dziećmi w wieku szkolnym etc. Z punktu widzenia rządowych urzędników, a więc również i ich akademickich doradców, mamy do czynienia z zachwycającym rajem. Naturalne jest zatem, że Sachs posługuje się określeniami takimi jak „szczodre państwo opiekuńcze, sprawiedliwość, równość, międzynarodowa konkurencyjność”. Tak właśnie wygląda to w oczach urzędników.

Mój wydawca zapytał mnie na koniec: „Dlaczego mieszkańcy państw nordyckich się na to godzą? Czy nie zniechęca ich to do działania?”.

Odpowiedź brzmi: ich gospodarka jest niemalże całkowicie zintegrowana z gospodarką światową. Produkcja dużych i małych przedsiębiorstw zintegrowana jest z produkcją globalną. Firmy te oraz ich pracownicy nie mogą łatwo przejść do szarej strefy. Muszą pozostać widoczne. Nawet jeżeli przedsiębiorstwa, jako osoby prawne, zyskują inne „obywatelstwo” — jak wiele z nich uczyniło — ich działalność i pracownicy pozostają w państwach nordyckich. Dzieje się tak z powodu umiejętności i doświadczenia wypracowanego na przestrzeni dekad i wieków. Szwedzka stal musi być wytwarzana w Szwecji. Volvo wyprodukowane w Portugalii jest w jakiś nieuchwytny sposób gorsze od wyprodukowanego w Szwecji. Bang & Olufsen zmontowane w Bułgarii — to brzmi podejrzenie, co innego, gdyby krajem produkcji była Dania.

Co więcej, wysokie podatki nałożone są na jednostki, a nie na przedsiębiorstwa. Dochody są przejmowane w punkcie, w którym mają najmniejszą szansę ucieczki.

¹ Specjalne miejsca pracy tworzone przez państwo. Efekt wyprodukowany w takim miejscu pracy uznaje się za mniej warty niż koszty związane z produkcją — przyp. tłumacza.

² Ang. *unemployment trap* — sytuacja, w której różnica pomiędzy najniższą płacą a gwarantowanymi świadczeniami socjalnymi jest niższa od kosztów ponoszonych w związku z pracowaniem. W takiej sytuacji bezrobotny nie jest skłonny do poszukiwania pracy w niskopłatnych sektorach — przyp. tłumacza.